

Ks. Marek Chmielewski

KOBIETA KONSEKROWANA WOBEC DEHUMANIZUJĄCYCH PROCESÓW GLOBALIZACJI*

Przełom drugiego i trzeciego tysiąclecia naznaczony jest powszechnie dostrzegalnym zjawiskiem globalizacji, któremu towarzyszą złożone procesy polityczno-ekonomiczne i społeczno-kulturowe. Nierzadko niosą one poważne zagrożenia dla osobowej i duchowej tożsamości współczesnego człowieka, a zwłaszcza chrześcijanina. Wszystkie te zjawiska i procesy Kościół święty uznaje za swoiste „znaki czasu” i zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II stara się je badać oraz wyjaśniać w świetle Ewangelii (por. GS 4). Dostrzega jednocześnie ogromnie doniosłą rolę kobiety w dziedzinie ocalania godności człowieka. Dawali już temu wyraz papieże drugiej połowy XX wieku: Pius XII, bł. Jan XXIII i Paweł VI. Jednak w sposób szczególny Jan Paweł II pokłada wielką nadzieję na odrodzenie ludzkości w zaangażowanej obecności kobiet w Kościele i świecie (por. ChL 2; EA 121). W Liście apostolskim o godności kobiety *Mulieris dignitatem* (z 15 VIII 1988), przywołując orędzie na zakończenie Soboru Watykańskiego II, stwierdza: „Nadchodzi godzina, nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nie posiadaną. Dlatego też w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepojone duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc ludzkości, aby nie upadła” (MD 1).

* Wydrukowano w: „Życie Konsekrowane”, 3(2001), nr 31, s. 86-100.

Tę myśl Ojciec święty wielokrotnie podejmuje w swoich dokumentach i oficjalnych wystąpieniach. Także od kobiet konsekrowanych oczekuje bardziej bezpośredniego zaangażowania w dzieło ocalania wrażliwości na człowieka we współczesnym świecie, co jest przecież podstawowym zadaniem Kościoła i zarazem charakterystycznym rysem jego pontyfikatu, wyraźnie wskazanym w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*. Czytamy tam bowiem, że „[...] człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia” (RH 14).

Papieska troska o człowieka staje się jeszcze bardziej zrozumiała, gdy uwzględni się dehumanizujące i depersonalizujące procesy towarzyszące nieuchronnej globalizacji. Wszystko wskazuje na to, że ich ideologicznym podłożem jest m.in. postmodernizm. Zanim więc wskażemy na konkretne zadania kobiety, zwłaszcza konsekrowanej, w dziele ocalenia wrażliwości na człowieka, należy w ogólnych zarysach przybliżyć, czym w istocie jest globalizacja i będący u jej podłoża postmodernizm.

1. Globalizacja i postmodernizm

Globalizacja¹, najogólniej biorąc, jest to proces wzrastającej współzależności mieszkańców świata przez umiędzynarodowie-

¹ Wieloznaczne pojęcie globalizacji spopularyzował w połowie lat sześćdziesiątych kanadyjski filozof, socjolog i kulturoznawca Herbert Marshall McLuhan (1911-1980). Świat nazwał „globalną wioską” mając na uwadze zmiany cywilizacyjne, które przyczyniły się do pokonania czasu i przestrzeni przy użyciu nowoczesnych środków transportu i masowego przekazu. — Zob. H. M. McLuhan, *Understanding Media*, London 1992, s. 11-12.

nie stosunków społeczno-ekonomicznych oraz nowe tendencje w rozwoju kultury. Wbrew pozorom nie jest to zjawisko całkiem nowe, choć w naszych czasach nabrało niespotykanego dotąd przyspieszenia wskutek dynamicznego rozwoju środków transportu sprzyjających masowej migracji ludności, a także postępu w dziedzinie technologii multimedialnych, które ułatwiają kontakt i wymianę informacji na skalę nigdy dotąd niespotykaną. Wobec tego globalizacja, choć najbardziej dostrzegalna jest w płaszczyźnie ekonomii i polityki, jednak pośrednio dotyka wszystkich wymiarów życia społecznego, także kultury i duchowości².

Dzięki łatwości bezpośredniego kontaktu ludzi na całym świecie, globalizacja sprzyja upowszechnianiu się m.in. różnych poglądów i ideologii. Jedną z nich jest postmodernizm, który można uznać za „filozoficzną” podbudowę i poniekąd uzasadnienie współczesnej globalizacji, która obejmując zjawiska w wymiarze makroekonomicznym i makropolitycznym, na ogół traci z pola widzenia konkretnego człowieka jako osobę. W tym względzie wiernym sojusznikiem globalizacji jest postmodernizm, który podważając obiektywny porządek poznania i wartości, kwestionuje osobowy charakter ludzkiego bytu. Jest więc ideologią apersonalistyczną, a przez to depersonalizującą. Rodzi to słuszny sprzeciw Kościoła kroczącego „drogą człowieka”, czemu daje wyraz Jan Paweł II zwłaszcza w encyklikach społecznych.

Postmodernizm (ponowoczesność)³ wyrósł z negatywnej reakcji na cywilizacyjne osiągnięcia nowoczesności (modernizmu)

² Zob. P. Kłodkowski, *Dżin wypuszczony z butelki*, „W Drodze” 2000, nr 3, s. 3-15.

³ To dość wieloznaczne pojęcie do języka filozofii i socjologii kultury wprowadził Jean-François Lyotard dziełem pt. *La condition postmoderne* (Paris 1979).

związane z rewolucją przemysłową, postępem technologicznym itp., u podstaw których jest dowartościowanie potęgi ludzkiego rozumu. Można zatem powiedzieć, że główną tezą tego światopoglądu jest zanegowanie roli rozumu i logicznego myślenia w procesie poznawczym. Kamuflowany etykietą naukowości antyracjonalizm uprawomocnia takie zasadnicze postawy, jak: relatywizm etyczno-aksjologiczny, depersonalizujący indywidualizm i konsumpcjonizm⁴.

Jedną z najbardziej typowych dla postmodernizmu postaw jest odrzucenie jakichkolwiek obiektywnych i powszechnie obowiązujących kryteriów prawdy, łącznie z prawdami objawionymi, co wprost godzi w postawę wiary. Człowiek w postmodernizmie przestał być lektorem prawdy i uczynił się jej kreatorem. Istnieje zatem wielość prawd, gdyż każdy stanowi o własnej prawdzie, którą tworzy głównie w oparciu o subiektywne doświadczenie, chętnie kwalifikowane jako duchowe, a nawet mistyczne. Poniekąd uprzywilejowanym „miejscem” aktualizacji tego typu doświadczenia, będącego wyznacznikiem poznawania rzeczywistości, staje się sfera cielesności, a zwłaszcza nieskrępowane zachowania seksualne. Wynika z tego, że jedynie prawdziwe jest to, co przyjemne. Warunkiem indywidualnego rozwoju jest zatem doznanie — użycie i wyżycie. W tym kontekście normy wiary nie tylko tracą swe znaczenie, ale uważane są wręcz za coś, co człowieka hamuje w jego rozwoju.

Czyniąc z hedonizmu filozofię życia, postmodernizm doprowadza do totalnej destrukcji także etykę. Nie uznaje bowiem żadnych uniwersalnych, powszechnie obowiązujących wartości etyczno-moralnych czy duchowych. Nawet życie ludzkie nie sta-

⁴ Szerzej na ten temat: Z. Pawlak, *Filozoficzne aspekty ruchu postmodernistycznego*, „Ateneum Kapłańskie” 127(1996), s. 355-368.

nowi takiej wartości. Wydaje się, że jedyną przyjmowaną zasadą jest powiedzenie Horacego „*carpe diem*” (chwytaj dzień, używaj danej chwili), kojarzone zwykle ze starożytną szkołą filozoficzną epikurejczyków⁵.

Zakwestionowanie obiektywności prawdy i norm etycznych pociąga za sobą względność kryteriów estetycznych, a tym samym zburzenie kanonów sztuki i dobrego smaku. Celem postmodernistycznej sztuki nie jest już kształtowanie zmysłu estetycznego, lecz inspirowanie i bawienie się formą z pominięciem treści. Sztuka bowiem ma poszerzać horyzonty rzekomego samospelniania się. Znaki i symbole, zwłaszcza religijne, utraciły swoją uniwersalną wymowę, zaś mianem sztuki opatruje się niemal wszystko, a zwłaszcza to co jako skandaliczne wywołuje mocne wrażenia⁶. Powyższe założenia postmodernistycznej sztuki prowadzą nieuchronnie do relatywizacji kultury, która coraz częściej staje się kulturą transgresyjną, to znaczy stopniowo łamiącą wszelkie zasady etyczne i estetyczne⁷. W ten sposób zostaje podważona troska o godność człowieka.

Relatywizm poznawczy, etyczny i estetyczny ma poważne konsekwencje w postaci depersonalizującego indywidualizmu. Postmodernizm głosi bowiem, że narzucanie lub egzekwowanie jakichkolwiek norm prawnych, etycznych czy estetycznych nie tylko jest bezprawne, bo ogranicza wolność, ale także hamuje rozwój jednostki, odbierając jej niepowtarzalną indywidualność. Na tej bazie lansuje się tzw. antypedagogikę, według której u

⁵ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1978, t. 1, s. 139-141.

⁶ Por. M. A. Crippa, *Współczesna sztuka i architektura a świętość znaków*, „*Communio*”, 14(1994) nr 6, s. 118-126.

⁷ Jaskrawym tego przykładem są m.in. importowane z Europy Zachodniej programy telewizyjne takie, jak: „*Big Brother*”, „*Dwa Światy*”, „*Decyzja należy do ciebie*” itd.

dzieci i młodzieży dostrzega się tak radykalny skok rozwojowy wywołany postępowaniem technologicznym, że rodzice i wychowawcy powinni uczyć się właściwych postaw i zachowań od swoich dzieci oraz wychowanków, a nie odwrotnie⁸. Toteż zadaniem nauczycieli i wychowawców nie jest już formacja, lecz jedynie stworzenie optymalnych warunków do swobodnego rozwoju indywidualności ucznia⁹.

Zwolnienie rodziców i wychowawców od odpowiedzialności za formowanie osobowości dzieci i młodzieży prowadzi do rozluźnienia więzi osobowych, pozbawionych głębszego wymiaru emocjonalnego, co widać głównie w dziedzinie erotyki. Lansowane w kulturze globalnej wzorce tzw. wolnej miłości czy wolnych związków odrywają sferę doznań seksualnych od świata wewnętrznego osoby i absolutyzują ją. Zataczająca coraz szersze kręgi dewaluacja miłości sprzyja degradacji kobiety i szerzeniu się pornografii.

Postmodernizm ze swoim antyracjonalizmem odrzuca jakże ważną w rozwoju osobowym i społecznym ideę celu, zwłaszcza ostatecznego. Z tej racji człowiek nie powinien trzymać się raz wytyczonego punktu dojścia, który mógłby go determinować, lecz w imię indywidualnego rozwoju ma prawo, a nawet powinność dokonywania ustawicznej zmiany poglądów, zachowań, charakteru pracy, miejsca zamieszkania, a nawet partnera w związku uczuciowym. W konsekwencji zakorzenienie w przeszłości, w historii i tradycji jest reliktem potępianej przez postmodernizm cywilizacji zbudowanej na racjonalizmie. Wskutek

⁸ Zob. M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa 1978, s. 103-105.

⁹ Zob. A. Bławat, *Antypedagogika. Postmodernistyczne zakwestionowanie wychowywania*, w: *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, red. Z. Sareło, Pallottinum 1995, s. 44-46.

takiego podejścia człowiek nie jest już świadomym twórcą historii, lecz najwyżej jej przedmiotem. To z kolei łatwo prowadzi do rozchwiania wszystkich więzi społecznych tak rodzinnych jak i narodowych. Rodzina, jako „szkoła bogatszego człowieczeństwa” (GS 52; FC 21), przestaje się liczyć. Odrzucenie obiektywnej prawdy i absolutnych wartości pozbawia zobowiązującej mocy tradycję, język ojczysty, rodzinne zwyczaje, zwłaszcza religijne, itp. W następstwie tego miarą postawy obywatelskiej nie jest już patriotyzm, lecz co najwyżej lojalność w płaceniu podatków. Przestaje liczyć się człowiek i jego niezbywalna godność. Naczelną wartością staje się pieniądz i konsumpcja.

W tej właśnie dziedzinie najbardziej ujawnia się styk globalizacji z postmodernizmem. Ponieważ człowiek — jak uczy postmodernistyczna filozofia — poznaje prawdę o świecie przez doznanie i przeżycie o charakterze zmysłowym, dlatego wszystko, nawet drugi człowiek, stanowi przedmiot konsumpcji. Ta zaś kieruje się regułami ekonomicznej korzyści. Toteż regułom zysku, czyli komercjalizacji, podlega niemal każda dziedzina życia: nauka, oświata, kultura, sport, a nawet religia. Kierują nimi nie odpowiednio przygotowani specjaliści, lecz fachowcy od marketingu. Organizacyjnym zapleczem tych obszarów życia jest rozbudowany przemysł reklamowy i sondażowy, sztucznie i natchalnie stymulujący społeczeństwo do bezmyślnej konsumpcji. Towarzyszy temu bezwzględna standaryzacja towarów oraz usług, a nawet zachowań społecznych i wzorców estetycznych¹⁰, nie licząca się ani z rzeczywistymi psychiczno-duchowymi potrzebami człowieka, ani tym bardziej z jego kulturowym zakorzenieniem.

¹⁰ Zob. J. Stone, *Kierowanie*, Warszawa 1997, s. 163-166; A. Bronowski, *Pałapki i problemy globalizacji*, Toruń 1998, s. 27.

Zjawisko standaryzacji tylko pozornie kłóci się z eksponowaną w postmodernizmie indywidualnością człowieka. Pozbawiony zakorzenienia w obiektywnym systemie wartości współczesny człowiek, łatwo bowiem pozwala sobą manipulować. Narzucane standardy obliczone na konkretny efekt ekonomiczny, przyjmowane są więc jako akt suwerenności. Właśnie dzięki takim postawom upowszechnia się idea „globalnej wioski”.

Spośród procesów towarzyszących globalizacji szczególnie niebezpieczne jest oddziaływanie mediów, którym postmodernizm wyznacza rolę kreowania rzeczywistości zamiast rzetelnego informowania o niej. Depersonalizujący wpływ mediów wiąże się z tzw. rzeczywistością wirtualną, w kreowaniu której największą rolę odgrywa technika komputerowa. Posługiwanie się rzeczywistością wirtualną jest typowe dla zdecydowanej większości gier komputerowych i programów telewizyjnych dla dzieci. Fikcyjne obrazy traktuje się jako realną rzeczywistość. Młody człowiek konsumując taki przekaz, traci kontakt z rzeczywistym światem, żyje jakby w stanie narkotycznego zamroczenia, w którym nie jest zdolny odróżnić sztucznie wywołanych doznań od faktycznych wydarzeń¹¹.

Trafną diagnozę opisanej wyżej sytuacji, która wcale nie napawa optymizmem, kreśli Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* (z 30 XII 1988). Pisze on, że nasza epoka jest epoką „humanizmów”. „Niektóre z nich opierają się na ateistycznych i sekularystycznych przesłankach i jako takie w paradoksalny sposób prowadzą do poniżenia i unicestwienia człowieka; inne stawiają go na piedestale i nabierają cech prawdziwego bałwochwalstwa; są wreszcie i takie, które zgodnie z prawdą uznają wielkość i ubóstwo człowieka, ukazując, utrzy-

¹¹ Zob. B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków 1992, s. 200.

mując i rozwijając jego pełną godność” (ChL 5). Sytuacja ta wręcz zmusza chrześcijanina do świadomego uczestnictwa w tworzeniu współczesnej cywilizacji.

2. „Geniusz kobiety”

W swoich licznych dokumentach i wystąpieniach Papież wzywa przede wszystkim kobiety do uczestniczenia i tworzenia nowej kultury humanistycznej w dobie globalizacji. Odwołuje się przy tym do ich „geniuszu”, przez który rozumie tę cechę kobiecej osobowości, która szczególnie otwarta jest na wartość życia i człowieka jako takiego¹². Warto w tym miejscu przytoczyć znamienne słowa z jego Listu o godności kobiety *Mulieris dignitatem*, gdzie czytamy, że „kobieta jest mocna świadomością zawierzenia, mocna tym, że Bóg «zawierza jej człowieka» zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć. [...] W taki też sposób owa «niewiasta dzielna» staje się niezastąpionym oparciem i źródłem duchowej siły dla innych, którzy odczuwają w niej wielkie energie duchowe. Takim właśnie «dzielnym niewiastom» zawdzięczają wiele ich rodziny, a niejednokrotnie całe narody. W naszej epoce zdobyte wiedzy i techniki pozwalają osiągnąć nieznany przedtem stopień dobrobytu materialnego dla jednych, co niestety niesie z

¹² Po raz pierwszy pojęcia „geniusz kobiety” użył Jan Paweł II w Polsce, przemawiając do łódzkich włóknianek 13 VI 1987 roku. Mówił wtedy: „[...] proszę Bogurodzicę, ażeby nie zabrakło w życiu polskim tego, co słusznie nazywa się «geniuszem kobiecym», tego, co każda z Was, każda kobieta, dzięki obdarowaniu przez Stwórcę i Odkupiciela, może i powinna wносить do wspólnego dobra i do wspólnego dziedzictwa wszystkich Polaków”. — Jan Paweł II, „Do końca ich umiłował”. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce. 8-14 czerwca 1987 roku, Città del Vaticano 1987, s. 217-218.

sobą równoczesne zepchnięcie na margines innych. W taki sposób ten postępek jednostronny może również oznaczać stopniowy zanik wrażliwości na człowieka, na to, co istotowo ludzkie. W tym sensie przede wszystkim nasze czasy oczekują na objawienie się owego «geniuszu» kobiety, który zabezpieczy wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem!” (MD 30)¹³.

W dobie globalizacji, która — jak wykazaliśmy powyżej — niestety, owocuje dehumanizacją i depersonalizacją, pierwszoplanowym zadaniem jest więc bezwarunkowe ocalenie wartości życia ludzkiego i osobowej godności człowieka, jak również przekaz żywej wiary, czyli ewangelizacja. Pod tym względem kobieta ma do spełnienia rolę szczególnie doniosłą właśnie ze względu na ów „geniusz”¹⁴. Tym zagadnieniem chyba po raz pierwszy w historii Kościoła w sposób magisterialny zajął się obecny Papież. Zgłasza on doktrynę, która — jak się wydaje — nie jest dostatecznie zauważana i rozumiana¹⁵. Z tego względu częściej niż zwykle sięgać będziemy w niniejszej refleksji do ory-

¹³ Zob. M. Chmielewski, „Geniusz kobiety” *Maryi jako wzór chrześcijańskiego życia duchowego*, w: *Oblicza doskonałości* (seria „Duchowość w Polsce”, t. 3), red. M. Chmielewski, Lublin 1996, s. 162-167.

¹⁴ Z nieco innego punktu widzenia Jan Paweł II wskazuje na „dwa doniosłe zadania spełniane przez kobietę. Pierwszym z nich jest nadanie pełnej godności życiu małżeńskiemu i macierzyństwu. [...] Następnym zadaniem kobiety jest zapewnienie kulturze moralnego wymiaru, czyli tego, co czyni ją godną człowieka, w jego życiu osobistym i społecznym” (ChL 51).

¹⁵ Jaskrawym tego przykładem jest m.in. książka M. A. Macciocchi pt. *Le donne secondo Wojtyła. Ventinove chiavi di lettura della „Mulieris dignitatem”*. Zebrane tam komentarze na ogół bardzo krytycznie odnoszą się do nauczania Jana Pawła II. Podobnie C. Militello w książce pt. *Donna in questione. Un itinerario ecclesiale di ricerca* (Assisi 1992), prezentując „teologię kobiety” w XX wieku, ani słowem nie wspomina nauczania Papieża (zob. s. 62-80).

ginalnych jego wypowiedzi.

Nie mało miejsca obronie wartości życia w dobie współczesnej z oczywistych względów Papież poświęcił w encyklice *Evangelium vitae* (z 25 III 1995). Wśród wielu poruszonych tam kwestii na pierwsze miejsce zdaje się wybijać rola kobiety w obronie każdej formy życia, zwłaszcza nienarodzonego i bezbronnego, a także przewycięzania wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku. Kobiety „[...] mają stawać się promotorami «nowego feminizmu», który nie ulega pokusie naśladowania modeli «maskulinizmu», ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego...” (EV 99).

W kontekście tych słów dramatycznie brzmi wezwanie Papieża adresowane do kobiet: „Pojednajcie ludzi z życiem. Jesteście powołane, aby dawać świadectwo *prawdziwej miłości* — tego daru z siebie i tego przyjęcia drugiego człowieka, które dokonują się w sposób szczególny we wspólnocie małżeńskiej, ale które muszą stanowić istotę każdej innej więzi między osobami” (EV 99). Dla uzasadnienia swego apelu Ojciec święty odwołuje się do istoty macierzyństwa, tak fizycznego jak i duchowego, które jest szczególnym powołaniem kobiety. Jest ono takim „obcowaniem z tajemnicą życia”, które charakteryzuje całą osobowość kobiety (por. MD 18). Obrona życia ludzkiego w każdej jego postaci, to — jak zauważa Jan Paweł II — „[...] najważniejszy wkład, jakiego Kościół i ludzkość oczekują od kobiet. Stanowi on nieodzowną przesłankę prawdziwej odnowy kultury” (EV 99).

W tym miejscu warto na chwilę zatrzymać się nad zagadnieniem dziewictwa i macierzyństwa, które Ojciec święty uznaje za „dwa szczególne wymiary spełniania się kobiecej osobowości” (MD 17). O ile bowiem w płaszczyźnie fizycznej, a ściślej — fizjologicznej, te dwa wymiary osobowości kobiety są diachroniczne i

wzajemnie się wykluczają, o tyle w płaszczyźnie psychiczno-duchowej, jako synchroniczne dopełniają się a nawet poniekąd warunkują, czego najdoskonalszym przykładem jest Maryja. „W Niej — jak uczy Jan Paweł II — te dwa wymiary kobiecego powołania spotkały się i zespoliły w sposób wyjątkowy, tak że jedno nie wykluczyło drugiego, ale przedziwnie dopełniło” (MD 17).

Znamienne jest to, że Jan Paweł II omawiając te dwa wymiary kobiecego powołania, wychodzi od analizy macierzyństwa i w jego świetle rozpatruje dziewictwo, zwłaszcza konsekrowane, które najbardziej spełnia się i potwierdza swoją wartość w tzw. macierzyństwie duchowym.

Macierzyństwo, będąc wyłącznym udziałem kobiety, zarówno w sensie fizyczno-fizjologicznym jak i psychiczno-duchowym, jest aktem nie tylko ludzkim, lecz na wskroś osobowym. Zawiera ono bowiem w sobie od samego początku „szczególne otwarcie na nową osobę”, w którym kobieta odnajduje siebie przez bezinteresowny dar z siebie (por. MD 18; GS 24). Jak podkreśla Papież, choć gotowość na przyjęcie i wydanie na świat dziecka wiąże się ze zjednoczeniem małżeńskim, to jednak macierzyństwo w sposób wyjątkowy i niepowtarzalny jest „związane z osobową strukturą kobiecości oraz z osobowym wymiarem daru”. To w połączeniu z ojcostwem mężczyzny, odzwierciedla „odwieczną tajemnicę rodzenia, która jest w Bogu samym, w Bogu Trójjedynym” (MD 18). Zwykle codzienne doświadczenie potwierdza fakt, że „kobieta jest bardziej od mężczyzny zwrócona do konkretnego człowieka, macierzyństwo zaś jeszcze bardziej tę dyspozycję rozwija” (MD 18). Zatem każda osobowo dojrzała kobieta obdarzona jest owym „geniuszem” wrażliwości na człowieka i powinna go rozwijać, pielęgnując w sobie postawy macierzyńskie¹⁶.

¹⁶ Zob. M. Chmielewski, *Duchowość kobiety w świetle jej zadań małżeńsko-*

Odnosnie do tego Jan Paweł II stwierdza, że wprowadzie macierzyństwo w sensie biofizycznym ujawnia pozorną bierność, mianowicie proces kształtowania się nowego życia dokonuje się w niej niejako samoistnie choć przy ogromnej współpracy jej organizmu, to „równocześnie macierzyństwo w sensie osobowo-etycznym oznacza bardzo doniosłą twórczość kobiety, od której w zasadniczej mierze zależy samo człowieczeństwo nowego człowieka” (MD 19). Tak rozumiane macierzyństwo duchowe, na kartach Pisma Świętego Nowego Testamentu znajduje pełne uzasadnienie nie tylko przez związek z tajemnicą Odkupienia, ale także przez dowartościowanie dziewictwa. Ponieważ „w nauczaniu Chrystusa macierzyństwo jest zestawione z dziewictwem” (MD 20), dlatego dla zrozumienia wartości duchowego macierzyństwa niezbędne jest pochylenie się nad wartością dziewictwa, zwłaszcza podjętego ze względu na Królestwo Boże.

W analizowanym dokumencie Ojciec święty przypomina, że „[...] owa bezżenność dla królestwa niebieskiego jest nie tylko owocem dobrowolnego wyboru ze strony człowieka, ale także szczególnej łaski ze strony Boga, który daną osobę wzywa do życia w bezżenności” (MD 20). Najdoskonalszym wzorem oddania w sposób wyłączny wszystkich energii duszy i ciała w życiu doczesnym sprawom Królestwa Bożego jest sam Jezus Chrystus. Jest on Wzorem zarówno dla mężczyzn jak i kobiet, o ile ożywia ich „nowa świadomość wiary” (por. MD 20). Dzięki temu dziewictwo w ewangelicznej perspektywie nabiera znaczenia szczególnego powołania kobiety do uczestnictwa w dziele odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. W tym pełnoprawnym powołaniu „[...] kobieta potwierdza siebie jako osobę, czyli tę

istotę, której Stwórca od początku chciał dla niej samej, równocześnie zaś realizuje osobową wartość swej kobiecości, stając się «bezinteresownym darem» dla Boga, który objawił siebie w Chrystusie, darem dla Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Oblubienca dusz: darem «oblubieńczym»” (MD 20).

Z przytoczonych słów Ojca Świętego wynika, że osobowy dar kobiety jako dar oblubieńczy dla Chrystusa, nabiera pełnego sensu nie tylko w płaszczyźnie wertykalnej, ale także horyzontalnej, a więc w „macierzyństwie wedle Ducha”. Zaślubiona bowiem przez profesję rad ewangelicznych kobieta konsekrowana w sposób szczególnie uzdolniona jest łaską konsekracji do miłowania Chrystusa w bliźnich i bycia profetycznym znakiem Boga-Miłości¹⁷. Daje temu wyraz Jan Paweł II w Posynodalnej Adhortacji *Vita consecrata* (z 25 III 1996), pisząc, że „kobiety konsekrowane są w bardzo szczególnie sposób powołane, aby przez swoje poświęcenie, przeżywane w pełni i z radością, być znakiem czułej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnie świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką” (VC 57). Konkretnym tego przejawem jest nie dający się ogarnąć obszar działalności charytatywnej i edukacyjno-wychowawczej Kościoła¹⁸, w której niezastąpioną rolę odgrywają kobiety konsekro-

¹⁷ Zob. A. J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. 3 — *Ślub czystości*, Lublin 1999, s. 23-235.

¹⁸ Wspomina o tym Jan Paweł II w katechezie środowej z 13 VII 1994 w słowach: „[...] serce kobiety jest wyrozumiałe, wrażliwe i współczujące, co pozwala jej wyrażać miłość delikatną w formie subtelnej i konkretnej. Wiemy, że w Kościele liczne kobiety — zakonnice i świeckie, mężatki i niezamężne — zawsze starały się nieść ulgę ludziom cierpiącym. Pozostawiły one wspaniałe przykłady niesienia pomocy ubogim, chorym, niedomagającym, niepełnosprawnym i tym wszystkim, którzy byli i często nadal są opuszczeni lub odepchnięci przez społeczeństwo. Ileż imion ciśnie się na usta, gdy wspomina się te heroiczne postaci pełne miłości praktykowanej z właściwym dla kobiety tak-

wane, w pełni świadome swego duchowego macierzyństwa zakorzenione w konsekrowanym dziewictwie (por. VC 82-83)¹⁹.

Papież wielokrotnie zauważa, że doświadczenie macierzyństwa wyostrza wrażliwość kobiety nie tylko na wartość życia, ale i na osobową godność człowieka, co ma tak ogromnie doniosłe znaczenie w sytuacji dehumanizujących procesów globalizacyjnych. Nie waha się stwierdzić, że kobieta obdarzona jest „[...] specjalną wrażliwością na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, począwszy od podstawowej wartości, jaką jest życie. Jakże wielkie są możliwości i jak wielka odpowiedzialność kobiety w tej dziedzinie w czasach, gdy rozwój nauki i techniki nie zawsze jest inspirowany i odmierzany prawdziwą mądrością, co grozi nieuchronną «dehumanizacją» ludzkiego życia zwłaszcza wtedy, gdy wymaga ono większej miłości i bardziej wielkodusznej akceptacji” (ChL 51).

Tak więc z szacunkiem dla życia, który — zdaniem Jana Pawła II — stanowi „fundament i gwarancję najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla społeczeństwa wartości, takich jak demokracja i pokój” (EV 101), musi iść w parze zabezpieczenie godności osoby (por. FC 6). To z kolei możliwe jest tylko mocą miłości. Także w tym obszarze kobiecy „geniusz”, wypowiadający się zwłaszcza w duchowym macierzyństwie, jest nie do zastąpienia. W kobiecie bowiem i poprzez nią według odwiecznego zamie-

tem i umiejętnością zarówno w obrębie rodziny, jak i instytucji, wobec chorych fizycznie, jak i wobec osób przeżywających udrękę moralną, ucisk i wyzysk. Żaden z tych uczynków nie umyka Bożemu spojrzeniu i również Kościół zachowuje w sercu imiona i godne naśladowania doświadczenia tyłu szlachetnych przedstawicielek dzieł miłości: niekiedy wpisuje je do księgi swych świętych”.

¹⁹ Zob. M. Macek, *Godność i rola kobiety konsekrowanej*, w: *Vita consecrata. Adhortacja. tekst i komentarze*, red. A. J. Nowak, Lublin 1998, s. 435-438.

rzenia Bożego „[...] znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób. Porządek miłości należy do życia wewnętrznego Boga samego, do życia Trynitarnego” (MD 29). Zachowanie tego właśnie „porządku miłości” jest jedynie skutecznym *antidotum* na niebezpieczne dla człowieka i ludzkości dehumanizujące i depersonalizujące procesy związane z globalizacją. Jak słusznie bowiem zauważa Erich Fromm: „Bez miłości ludzkość nie mogłaby istnieć ani jednego dnia”²⁰.

Akceptacja ze strony kobiety dla człowieka ze względu na samo jego człowieczeństwo, a nie tylko wtórne właściwości tego człowieczeństwa (por. EV 99), występuje przede wszystkim w sferze spraw bezpośrednio związanych z urodzeniem czy wychowaniem dziecka, niekiedy upośledzonego czy niepełnosprawnego, a mimo to obdarzanego miłością. Szacunek dla godności każdego człowieka kobieta wyraża w sposób niejako spontaniczny także niemal we wszystkich płaszczyznach życia. O przejawach tej dyspozycji mówił Jan Paweł II w jednej z katechez środowych (13 VII 1994). Poruszył wówczas zagadnienie kobiecego apostołatu, który odznacza się następującymi cechami: „[...] inicjatywa połączona z pokorą, szacunek dla innych i brak chęci narzucania własnego punktu widzenia, dzielenie się własnymi przeżyciami i zaproszenie do udziału w nich, by nabrać pewności w kwestiach wiary”.

Trzecim zadaniem kobiet, zwłaszcza konsekrowanych, wynikającym z jednej strony z „geniuszu kobiety”, a z drugiej – z jej uczestnictwa w budowaniu cywilizacji miłości, jest ochrona wartości duchowych, a więc przede wszystkim przekaz wiary, czyli szeroko pojęta ewangelizacja. W cytowanej wyżej katechezie środowowej Jan Paweł II wprost stwierdził, że „kobieta odznacza

²⁰ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 1979, s. 25.

się szczególnym talentem do przekazywania wiary". Przywołał w ten sposób głęboko biblijne rozważania zawarte w wielokrotnie przytaczanym tutaj Liście apostołskim *Mulieris dignitatem*. W piątym rozdziale tego dokumentu Ojciec święty ukazuje postawę Jezusa wobec wielu różnych kobiet, łamiącą ówczesne stereotypy relacji społecznych do tego stopnia, że wywoływało to sprzeciw i zgorzenie (por. Łk 7, 44; J 4, 27). On nie tylko, że nie gardzi kobietami, nawet tymi z marginesu (por. J 8, 10-11; MD 14), ale przyjmuje ich ofiarną pomoc. Co więcej, „[...] rozmawia z kobietami o sprawach Bożych, znajdując u nich dla tych spraw zrozumienie: autentyczny rezonans umysłu i serca, odpowiedź wiary” (MD 15)²¹.

Ewangeliczne kobiety, które znalazły się w zasięgu oddziaływania Jezusa „[...] odnajdują siebie w prawdzie, jakiej On «naucza» i jaką «czyni», nawet jeśli jest to prawda o ich własnej «grzeszności». Czują się przez tę prawdę «wyzwolone», przywrócone sobie, czują się umiłowane tą «miłością odwieczną», miłością, która znajduje swój bezpośredni wyraz w samym Chrystusie” (MD 15). Właśnie personalizujące doświadczenie miłości ze strony Jezusa sprawia, że kobiety te zdolne są do heroicznego świadectwa wiary. Potwierdziły to stojąc wiernie pod krzyżem aż do ostatniej chwili. W odpowiedzi na ten heroizm wiary, Zmartwychwstały Pan ukazuje się najpierw właśnie kobietom, spośród których Maria Magdalena stała się „apostołką Apostołów” (por. MD 16).

Zatem — jak zauważa Jan Paweł II — „od początku posłannictwa Chrystusa kobieta okazuje wobec Niego i wobec całej Je-

²¹ Zob. M. Chmielewski, *Medytacyjny wymiar „geniuszu kobiety”*. Refleksja nad Listem Apostołskim „*Mulieris dignitatem*”, „Ateneum Kapłańskie” 122(1994), s. 283-293.

go tajemnicy tę szczególną wrażliwość, jaka stanowi cechę charakterystyczną jej kobiecości” (MD 16). Nie trudno dostrzec w tych słowach aluzję do Łukaszewego świadectwa o Maryi, która „rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie” i „jak się to stanie...” (Łk 1, 29. 34), a także zachowywała w swym sercu wszystko to, co rozważała (por. Łk 2, 19. 51). Z tego względu Maryja bywa nazywana „Pierwszą Studentką Teologii”²². Współczesna kobieta, zapatrzona w przykład Maryi, „[...] odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie” (RM 46). Także cały Kościół w świetle Maryi „widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty” (RM 46).

Współcześnie, w dobie dehumanizujących, depersonalizujących i laicyzujących procesów globalizacyjnych, fakt, że kobieta staje się niezwykle ważnym świadkiem wiary nie tylko znajduje swoje potwierdzenie w życiu codziennym, ale nabiera szczególnej doniosłości. Dostrzegł to już przed laty Prymas Tysiąclecia, który przemawiając w Warszawie 9 VIII 1967 roku, powiedział: „Jeżeli jakiś kraj przeżywa osłabienie religijności, to wytrzymałością w wierze odznaczają się tam kobiety. Jeżeli jest okres przesładowań, to one najpierwsze padają ofiarą przesładowania. [...] Dlatego też kobiety zaludniają *Martyrologium Romanum*”²³.

Podobna w treści jest wypowiedź Pawła VI, którą przytacza Jan Paweł II w Posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles*

²² S. Wyszyński, *Godność kobiety*, Warszawa 1998, s. 84-87.

²³ Tamże, s. 15.

laici, gdzie czytamy: „Jeśli świadectwo Apostołów stanowi podstawę Kościoła, to świadectwo kobiet przyczynia się w ogromnej mierze do podtrzymania wiary chrześcijańskich wspólnot” (ChL 49). Słowa te padają w kontekście omawiania licznych spraw współczesnego świata, wśród których kobieta, także konsekrowana, może i powinna spełniać swoje kapłańskie i prorockie posłannictwo przekazując odważnie depozyt żywej wiary (por. RMs 37).

Nauczanie Kościoła posoborowego ustami Jana Pawła II podkreśla doniosłą rolę kobiety m.in. w przekazie wiary głównie w rodzinie, a zwłaszcza w odniesieniu do dzieci. Papież w cytowanej katechezie środowej (13 VII 1994) nie waha się powiedzieć, że na kobiecie spoczywa odpowiedzialność za przekaz wiary w rodzinie. „Do niej w sposób szczególny należy radosny obowiązek dopomożenia im [dzieciom — przyp. aut.] w odkryciu świata nadprzyrodzonego. Dzięki głębokiej więzi, jaka łączy ją z dziećmi, może skutecznie zbliżać je do Chrystusa”.

Oprócz tego zakresu apostołatu niezmiernie ważnym, choć nie zawsze docenianym wkładem kobiety w dzieło ewangelizacji jest katecheza, w której niezastąpioną rolę odgrywają głównie kobiety konsekrowane (por. ChL 51; VC 46. 49). Jan Paweł II w ślad za nauczaniem soborowym wspomina również o innych obszarach życia Kościoła, w których zaangażowana obecność kobiet, nie wyłączając konsekrowanych, jest nie do przecenienia. (DA 9; ChL 51)²⁴. Wśród wielu innych zadań, dokumenty Kościoła posoborowego akcentują konieczność wynikającego z wiary zaangażowania samych kobiet na rzecz uznania osobowej godności kobiety. Jest to „[...] pierwszy krok, który należy uczynić w

²⁴ Zob. E. Cavalcanti, *Zadania kobiety w Kościele*, „Communio” 13(1993) nr 6, s. 58-71.

kierunku zapewnienia jej pełnego uczestnictwa tak w życiu Kościoła, jak w życiu społecznym i publicznym” (ChL 49). W różnych dokumentach Ojciec święty wielokrotnie przypomina o tym, mając przede wszystkim na względzie z jednej strony „nagłą potrzebę nowej ewangelizacji”, a z drugiej konieczność „humanizacji stosunków społecznych” (por. ChL 49). Jakby wychodząc naprzeciw tym potrzebom, Papież w *Mulieris dignitatem* daje antropologiczne i teologiczne podstawy osobowej godności kobiety (por. ChL 50).

Rozległym obszarem zaangażowania kobiet jest także cała sfera spraw publicznych, jednakże bez zaniedbania tego co specyficznie kobiece, mianowicie macierzyństwa w porządku fizycznym i duchowym (por. FC 23; LE 19)²⁵. Jest to zadanie o tyle doniosłe, że — jak zauważa Jan Paweł II — instrumentalne traktowanie człowieka, tak charakterystyczne dla procesów globalizacyjnych, w pierwszym rzędzie dotyka kobiety, co przejawia się m.in. w szerzeniu się pornografii, prostytucji, handlu „żywym towarem” lub w innych formach współczesnego niewolnictwa (por. FC 24).

W tym względzie rola kobiet jest nie do zastąpienia. Odnosi się to również do kobiet konsekrowanych, które są szczególnie zaangażowane w zbawcze dzieło swego Oblubieńca. Potwierdza to Ojciec święty, pisząc: „Kościół bardzo liczy na specyficzny wkład kobiet konsekrowanych w rozwój nauki, obyczajów, życia rodzinnego i społecznego, zwłaszcza w dziedzinach związanych z obroną godności kobiety i z poszanowaniem życia ludzkiego” (VC 58).

²⁵ Zob. na ten temat J. Haaland Matlary, *Nowy feminizm. Kobieta i świat wartości*, Poznań 2000.

*

W pełnym entuzjazmu i nadziei Liście apostołskim *Novo millennio ineunte* Papież stwierdza: „Dzisiaj trzeba odważnie stawić czoło sytuacji, która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawaniem nowych i zmiennych współzależności między narodami i kulturami. Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do nowej ewangelizacji. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapał apostołskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy” (NMI 40).

Ta pełna apostołskiej żarliwości zachęta Ojca świętego do zaangażowania się w dzieło budowania „cywilizacji miłości”, jedynie zdolnej przeciwstawić się „cywilizacji śmierci”, nie może nie być podjęta przez kobiety konsekrowane. Oczywiście jest bowiem rzeczą, że „[...] przyszłość nowej ewangelizacji, podobnie zresztą jak wszystkich innych form działalności misyjnej, jest nie do pomyślenia bez udziału kobiet, zwłaszcza kobiet konsekrowanych” (VC 57).